

SŁOWO

WILNO, Piątek 26 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

RENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zaliczanie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa uiszczona ryczałem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeńCENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

Wyborcze przygotowania w Bolszewii „PREPAROWANIE” ZWYCIĘSTWA KOMUNISTÓW.

W tych dniach odbyła się w Moskwie konferencja sowieckich działaczy politycznych, poświęcona sprawie organizacji przyszłej kampanii wyborczej. Na konferencji tej wygłosił obszernie przemówienie sekretarz Centralnego komitetu wykonawczego Z. S.S.R. A. Jenukidze, który w szczególności starał się zwrócić uwagę obecnych na liczne odrębności nowych wyborów w porównaniu ze wszystkimi dotychczasowymi kampaniami wyborczymi w Z.S.S.R.

Jenukidze podkreślił przedewszystkiem że „zadaniem partii komunistycznej, rządu i organizacji publicznych w ZSSR polegać powinno na takim przeobrażeniu organizacji wyborów do socjety, które wyczerpałoby wszystkie środki i kroki, konieczne do osiągnięcia pożądanego efektu politycznego wyborów.”

W roku 1926 - 27 w wyborach do sołowiej wzięło na całym obszarze Unii sowieckiej około 34.000.000 wyborców, w tym jednak zaledwie około 2.000.000 organizowanych członków partii komunistycznej. Spodziewać się wypada, że i tym razem organizowani komunistami stanowią będą mniejszość wśród wszystkich wyborców sowieckich. W jaki więc sposób można w po dobowych warunkach zapewnić komunistom zwycięstwo wyborcze?

O tych tajemnicach sowieckiej „kuchni wyborczej” mówił właśnie w swym przemówieniu sekretarz Jenukidze. Stwierdził więc on w pierwszym rzędzie, że celem zapewnienia oficjalnym komunistom zwycięstwa wyborczego miarodajne czynniki zainicjowały w całym państwie niezmiernie ożywioną propagandę organizacyjną. W roku bieżącym, — powiedział Jenukidze — nie wolno dopuścić do najmniejszych choćby błędów w przedwyborczej robocie organizacyjnej, która polegać powinna przedewszystkiem na wykorzystaniu dla jej celów wszystkich stojących rządowi do dyspozycji sił i na skoncentrowaniu całej uwagi na wszystkich choćby najdrobniejszych środkach, mogących prowadzić do zwycięstwa.

Główną uwagę podczas wyborów rząd sowiecki poświęca sprawie organizacji komisji wyborczych, które powinny bez zastrzeżeń służyć interesom „partii komunistycznej. Komisje wyborcze mają możliwość wywierania silnego wpływu na przebieg samych wyborów w Rosji, które jak wiadomo, odbywają się przez podnoszenie ręki, są zatem jawne.

W kampanii wyborczej powinna, — zdaniem Jenukidzego, — wziąć również czynny udział armia czerwona, która dzięki swej aktywności może rzucić sowieckiemu oddać podczas wyborów cenne usługi.

Specjalnie doniosła misja ma jednak w związku ze zbliżającymi się wyborami do spełnienia prasa sowiecka, zarówno moskiewska, jak i prowincjonalna. Mówiąc o znaczeniu prasy z punktu widzenia kampanii przedwyborczej, podkreśla Jenukidze, że „prasa ma dar unosić szerokie masy i budzić w nich zainteresowanie dla tej, czy innej sprawy. Po drugie zaś za pośrednictwem prasy, — można szerokim warstwom ludności wyjaśnić skomplikowane problemy, które często dla ustnego omawiania są niedostępne. Prasa i radio winny zatem w tym kierunku odegrać bardzo doniosłą rolę w przyszłej kampanii wyborczej.

Przygotowania do wyborów rozpocząć się mają w całej Rosji natychmiast, przyczem cała akcja przygotowawcza podzielona będzie na trzy okresy: 1) okres ściśle przygotowawczy 2) okres sprawozdawczy 3) okres wyborczy.

Rozpoczynający się właśnie okres ściśle przygotowawczy polega na przygotowaniu prasy, utworzeniu komisji wyborczych, przygotowaniu kadry agitatorów, sporządzeniu spisu wyborców, jako też wykazu osób, pozbawionych prawa wyborczego, wreszcie na rozsyłaniu list wyborczych.

Już podczas sporządzania wykazu osób, pozbawionych prawa wyborczego odbywać się powinno segregowanie wyborców w kierunku skreślenia z list wyborców tych wszystkich osób, które mogłyby wpłynąć ujemnie na wynik nowych wyborów. Druga segregacja wyborców odbywa się następnie podczas sporządzania spisu wyborców.

Ciekawe były wynurzenia Jenukidzego na temat sposobów głosowania. „Zasadnicza instrukcja Cika, — oświadczył on, — ustanawia, że głosowanie powinno być jawne, a za wybra nego uchodzić powinien ten kandydat, który na danym zebraniu, wyborczym otrzymał zwyczajną większość głosów.

Burzliwa sesja senatu gdańskiego.

Wywołała ją umowa kolejowa z Polską.

GDĄŃSK, 25.X. PAT. Wczorajsze posiedzenie sejmiku gdańskiego należało do najburzliwszych w obecnej sesji. Przyczyną wczorajszego starcia w sejmie gdańskim była umowa polsko-gdańska w sprawie urzędników kolejowych gdańskich.

Nacjonalistami Niemcy użyli ponownie tej sprawy do gwałtownego ataku przeciwko senatorowi w. m. Gdańska, zarzucając mu rezygnację z zasadniczych praw Gdańska. Demagogiczne wystąpienie przywódców nacjonalistyczno-niemieckich spotkało się z niezwykle ostrą repliką prezydenta senatu dr. Sahma. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą umowa polsko-gdańska o urzędnikach kolejowych została przez sejm gdański w drugim i trzecim czytaniu uchwalona.

Następnie przyszło ponownie do ostrych starć między koalicją senacką a opozycją nacjonalistyczną niemiecką na tle usunięcia ze stanowiska tymczasowego przewodniczącego komisji kontroli finansowej dr. Altera, który na jednym z posiedzeń tejże komisji wystąpił przeciwko senatorowi w. m. zarzucając mu świadome naruszenie konstytucji gdańskiej. Za to wystąpienie dr. Alter, należący do obozu niemiecko-narodowych, został na skutek zarządzenia senatu usunięty ze swego stanowiska.

O wielką koalicję rządową w Niemczech.

BERLIN, 25.X. Inauguracja rokowań międzyfrakcyjnych w sprawie utworzenia wielkiej koalicji przy rządzie Rzeszy było zebranie, jakie odbyło się dziś w Reichstagu między przedstawicielami frakcji centrowej i socjalistycznej.

W zebraniu tem wzięli udział ze strony centrum b. kanclerz Marx oraz postawie Stegerwald i Esser, ze strony socjalistów — postawie Dittmann, Breitscheid i Hertz.

Według informacji, „Berliner Tagblatt”u obie strony wyraziły miały zasadniczą gotowość przystąpienia do wielkiej koalicji.

Uczeń Ludendorffa organizatorem armii chińskiej

BERLIN, 25.X. PAT. Prasa berlińska podaje dziś obszernie depesze z Londynu, w których donosi za „Times”-em, że znany z czasów wojny współpracownik generała Ludendorffa był szefem artylerii w naczelnym dowództwie niemieckim pułkownik Bauer ma udać się w listopadzie do Szanghaju, aby tam objąć stanowisko doradcy wojskowego przy rządzie nankińskim i zorganizować armię chińską. Wraz z pułkownikiem Bauerem wyjechać ma do Chin większa grupa byłych oficerów niemieckich.

Times dalej donosi, że pułk. Bauer ma zająć się w Chinach nie tylko kwestiami wojskowymi, ale także i gospodarką, przedewszystkiem zaś zająć się obserwacją przemysłu chińskiego i w tym celu cały szereg syndykatów przemysłowych niemieckich prześle pułk. Bauerowi swą pomoc w jego wyjeździe do Chin.

„Berliner Tageblatt” zaopatrzył swą depeszę z Londynu komentarzem, w którym na podstawie informacji kó urzędowych oświadcza, że do owych rzekomych planów niemieckiej misji wojskowej w Chinach nie należy żaden oficer aktywny Reichswehry, czy też marynarki niemieckiej.

W Paryżu ostro się biorą do komunistów.

PARYŻ, 25.X. PAT. Dzienniki wieczorne stwierdzają całkowitą porażkę komunistów, którzy usiłowali manifestować na pogrzebie ofiar katastrofy w Vincennes.

Manifestacje te dzięki zręcznym zarządzaniom policyjnym zostały w zarodku stłumione. Przy tej okazji policja aresztowała 1530 osób, wśród których 452 cudzoziemców. 95 z pośród nich Polaków, Hiszpanów, Włochów i Rosjan skierowanych zostało do prefektury policji. Prawdopodobnie około 10 zostanie wysiedlonych.

Agrarjusze niemieccy boją się polskich świń.

BERLIN, 25.X. PAT. Organ agrarjuszów niemieckich Deutsche Tageszeitung donosi, że Izba Rolnicza prowincji Hannoverskiej zwróciła się do Ministerstwa Rolnictwa Rzeszy z memorjałem, w którym żądano kategorycznego odrzucenia dezcyderatów Polski, dotyczących przyznania Polsce kontyngentu rocznego w wysokości 600.000 sztuk nierogacizny.

Profesor z Dorpatu rywalem Woronowa

Zamiast małych gruczołów używa baranich.

TALLIN, 25 X. PAT. W ostatnich czasach prasa estońska zamieszcza informacje o operacjach odmłodzenia, dokonywanych w uniwersytecie dorpackim. Nazwisko operatora nie było dotychczas podawane do wiadomości publicznej. Dziennik „Paewaleht” donosi obecnie, że operatorem jest prof. Puuseps, który już od lat 6-ciu zajmuje się badaniami w tej dziedzinie. Zamiast gruczołów małych, których używa prof. Woronow, Puuseps zastosowuje gruczoły baranów. Dotąd dokonał on 20-tu operacji, jak słyhać, z dobrymi wynikami.

Niemcy chcą zawierać traktaty handlowe ze wszystkimi.

BERLIN, 25 X. PAT. Jak donosi biuro Wolffa, w dniu 29 bm. rozpoczęła się w Budapeszcie rokowania handlowe między Niemcami a Węgrami. Rokowania te potrwać prawdopodobnie jeden tydzień i będą wstępnie rozmowami, poświęconymi omówieniu ogólnych podstaw do dalszych rokowań oraz zapoznaniu się z obostrzeniami dezcyderatami w zakresie taryfowocelnych.

KOWNO, 25 X. PAT. „Elta” donosi: Według doniesień dzienników, w tych dniach wznowiono w Berlinie rokowania w sprawie traktatu handlowego między Litwą a Niemcami. W imieniu Litwy rokowania prowadzi litewski poseł w Berlinie Sidzikauskas.

Automobil posła polskiego w Wiedniu zderza się z tramwajem

WIEDEN, 25.X. PAT. Dziś wieczorem z powodu defektu hamulca nastąpiło w rozmaitych częściach miasta zderzenie tramwajów, wskutek czego 22 osoby odniosły obrażenia. M. in. wóz tramwajowy zderzył się z autem posła polskiego na rogu Langeasse i Alsterstrasse. Automobil posła został uszkodzony. Znajdujący się w nim poseł Bader z małżonką wyszli bez szwanku.

Nowy kabel telefoniczny Wiedeń-Praga.

WIEDEN, (ATE). Onegdaj otwarto nowy bezpośredni kabel telefoniczny pomiędzy Wiedniem i Pragą oraz pomiędzy Wiedniem i Berlinem w Czechosłowacji. Wkrótce włączoną będzie do linii tej Morawska Ostrawa, Bielsk i Olomuniec.

Ma to duże znaczenie z powodu włączenia do kabla linii Kraków—Warszawa.

Bandyta, który uszedł przed 400 policjantami został ujęty.

KOLONJA, 25. PAT. Bandyta Heldger, który zdołał w poniedziałek po stoczonym bitwie ulicznej wymknąć się z otaczającego go kordonu 400 policjantów został dziś wykryty w jednej z willi pewnego przemysłowca kolonjskiego.

Właściciel willi zupełnie niespodziewanie spotkał się z bandytą w jednym ze swych pokoi i zaledwie zdołał uciec przed gradem kul bandyty. Gdy na alarm przybyła policja w sile 100 ludzi oraz straż ogniowa, wówczas bandyta otworzył do przybyłych ogień z drugiego piętra willi. Rozpoczęło się regularne obalenie domu przez policję. Do pokoju, w którym ukrył się bandyta rzucono kilka granatów ręcznych i dopiero po dłuższej walce bandyta ranny sześciokrotnie został wreszcie ujęty.

W ten sposób niejednokrotnie się zdarzało, że na zebraniu, w którym brało udział, powiedzmy 100 wyborców, wybrany został kandydat, na którego padło wszystkich 20 — 30 głosów. To właśnie jest jedną z najcharakterystyczniejszych odrębności wyborów socjalistycznych, sprawającą, iż kandydaci, którzy nie mają pierwszego miejsca nawet w całym okręgu, gdzie komuniści są w większości, mogą być wybrani.

Po strejku łódzkim.

25. X. 28.

Strejk łódzki skończył się. Ścisłej mówiącej strajk załamał się, chybając całkowicie celu, dla którego go wywołano, a epilogiem swym stwarzając smutne widowisko bezładnej i bezprzykładnej rozsypanki organizacyjnej. Maskowanie jej przez niezbyt udolne komunikaty bojowe „Robotnika” czy „Naprzodu” nie zmieniają jednak prawdy faktów. Nie mogło być zresztą inaczej. Taką samą klęską i taką samą niesławetną rozsypanką musi się na każdym froncie kończyć każda ofensywa złe i pośpiesznie zmobilizowanej armii, kiedy ją w nieodpowiednim momencie poderwie do walki ślepa ambicja, czy też chora wola dowódców. Trudno nie zdawać sobie dziś sprawy, że właśnie ta i tylko ta, a nie inna przyczyna zadecydowała tutaj o całości. Gdyby jednak inspirował strajku P. P. S., podrywając masy robotnicze do ostrych akcji o podwyżkę płac, miała na celu istotnie tylko wywołanie poprawy w tym kierunku, z całą pewnością nie byłaby wybierała na to momentu, w którym szanse powodzenia były mniej niż znikome. Okresu, w którym Rząd już podniósł konkretną i opartą o realne podstawy inicjatywę ułożenia stosunków zarobkowych między robotnikami a producentem, niepodobna było chyba uważać za moment dogodny do wysuwania jeszcze jednej inicjatywy w tym kierunku, wszystko jedno: analogicznej czy kraciowo przeciwnej. Tem mniej zaś, jako właściwą chwilę do wywołania strejku wolno było uważać okres, kiedy publiczną tajemnicą w Polsce był fakt istnienia w rękach fabrykantów znacznej nadwyżki w gotowej produkcji, zmagazynowanej i czekającej tylko na moment korzystnego zbytu. W tych warunkach porwać się na akcję strejkową — było równoznaczne z działaniem na niekorzyść interesu klasowego, w imię którego się ją wywoływało. Tę prawdę trzeba dzisiaj Polskiej Partii Socjalistycznej powiedzieć otwarcie w oczy. Robotnicy łódzcy w rezultacie strejku uzyskali poprawę warunków płacy w tym rozmiarze, w jakim ją im przed strejkami już wyjednała inicjatywa rządowa. Czyż na to, by w rezultacie dojść z powrotem do punktu wyjściowego, istotnie potrzebne było zahamowanie na jakiś czas całego toku życia w ośrodkach pracy, rozpętywanie tragicznych sytuacji w tysiącach rodzin robotniczych, narażanie ich w obliczu pustych kas strejkowych na kompletną niepewność jutra, stwarzanie nowych trudności w ogólnym dążeniu do naprawy państwowego bytu gospodarczego? Na te pytania, siłą konieczności cisnące się na usta każdemu, komu dobro społeczne bodaj trochę leży na sercu, — organizacje zawodowe P. P. S., które strejk wywołały i przegrały, odpowiedź dać nie potrafią.

Operacja wojenna, polegająca na wodeniu oddziałów wielkimi marszami w kółko, od punktu wyjścia z powrotem do punktu wyjścia, równa się co do swej efektywnej wartości tej taktyce, jaką się kiedyś kiedyś widuje na deskach teatralnych, gdzie pomyślowy reżyser dla wywołania efektu masy idących wojsk przepędza wciąż jedną i tę samą gromadę biernych statystów przez scenę i wokół kulisów. Analogiczna taktyka widuje się oddawna stale na innej, bardziej ponurej arenie: — W życiu sowieckiej republiki rad, gdzie ją reżyserzy bolszewickiego rządu stosują zawsze, ilekroć uwagę gładzącej masy ludzkiej odwrócić trzeba od sprawy własnych niepowodzeń owych reżyserów. Bije się wówczas na alarm naprzykład o grożącą wojnę, pada hasło obrony proletariatu przed zakusami chłapiącego kapitału czy nacjonalizmu, a zasugerowane masy, niczego właściwie nie zyskując, dają się biernie pędzić w kółko dokola czerwonych kulisów. Tę samą taktykę, która się najgłośniej nazywa poposiłką nieuczciwością, zastosowała P. P. S. na terenie Łodzi i innych polskich ośrodków przemysłowych, hasłem walki o poprawę płac odwracając uwagę mas robotniczych od celów istotnych, dla których je pchała do strejku.

Nie w trosce o interes robotnika leżała właściwa intencja działania organizacji klasowych, nie tutaj trzeba szukać prawdziwych celów podejmowania akcji strajkowej. Podwyżki, jakie robotnicy uzyskali po strejku, robotnicy mogli uzyskać przed strejkami i bez strejku. Cele leżały gdzie indziej. Chodziło nie o polepszenie materialnej sytuacji masy pracującej, — ale tylko i wyłącznie o polepszenie zachwianej i bankrutującej sytuacji moralnej klasowych dowódców. Za

chwianą — sytuacja ich została w aż nadto wyraźny sposób faktem wystąpienia rzetelnej inicjatywy Rządu, a więc czynnika, który właśnie owi przywódcy chcieli w oczach robotników pomawiać o antydemokratyczne dążności, o ścisły sojusz z warstwą posiadającą, bezmała o reprezentowanie interesu fabrykantów. Bankrutująca zaś — stała się sytuacja socjalistycznych przywódców już nie od dziś i nie od wczoraj, tylko od chwili przejścia P. P. S. do opozycji względem Rządu Marszałka Piłsudskiego i od tej chwili powstania w jej własnym łonie ideologicznego rozłamu, jako naturalnej a nieuniknionej konsekwencji owego przejścia. Grunt, wymykający się gwałtownie z pod nóg, usiłowano pośpiesznie bez względu na zły moment ratować rzuceniem hasła obrony słusznych żądań robotniczych. Postępującą w szybkim tempie utratę wpływów w masach usiłowano doraznie zastąpić nieprzemyślanym poderwaniem ich do akcji, zakończoną tam, gdzie się zaczęła.

A rezultat? — Własnowolne pogrzebanie autorytetu organizacji klasowych w oczach klasy pracującej, — mimowolne przyczynienie się do automatycznego wzrostu zaufania rzeszy robotniczych do Rządu, wzamian za uzyskaną dzięki niemu bodaj tę poprawę płac, której nieufność wszelkich innych czynników uzyskać nie potrafiła, — wreszcie zaś własnoręczne pogłębienie i zaostrenie rozłamu wewnątrz własnej partii przez odejście z niej uczciwszych elementów bezpośrodkowo po strejku.

O gruntowniejszą i z większym talentem samobójczym urządzoną przegrana — doprawdy trudno. Z obserwacyjnego punktu widzenia wystarczałoby właściwie dzisiaj samo stwierdzenie faktu tej przegranej, jako jeszcze jednego w dobie pomajowej jaskrawego dowodu bankructwa moralnego partii politycznych. Wystarczyłoby zanotowanie jeszcze jednego etapu historii, tyłko krotkie już zdaje na oczach całego społeczeństwa, — historii, gdzie w miejsce bezwartościowej, beztreściwej i bezsilnej demagogii partyjnej przychodzi realna, trzeźwa i zdecydowana praca Rządu bez partyjnego kłamstwa i poza partyjną nieuczciwością rozstrzygająca polskie problemy społeczne.

Dzieje łódzkiego strejku posiadają atoli jeszcze jedną stronę. Dla społeczeństwa, które otwartymi oczyma potrafią śpatrzeć poza ciasnotę partyjnego podwórza, nie może i nie powinno pozostać tajemnicą, dla jakich to czynników strejk łódzki był wodą bieżącą na młyn. Na przekonanie się o tem wystarczy wziąć do ręki prasę bolszewicką z ubiegłego tygodnia, cynicznie niejająca swej radości z postępów, jakie akcja komunistyczna w Polsce zatoczyła może na gruncie ośrodków przemysłowych na skutek strejku łódzkiego. Wystarczy wziąć do ręki jeden z ostatnich numerów moskiewskiej „Prawdy”, bez ogródek mówiącej, że „strejk łódzki winien się złączyć z hasłem zwalczania dyktatury faszystowskiej (i) w Polsce i z hasłem S.S.S.R.”.

Świadome wywołanie strejku łódzkiego przez socjalistyczne organizacje klasowe w momencie zgola niefortunnym było nieuczciwością względem mas robotniczych. Świadome usiłowanie odgrywania się przeciw Rządowi było walką antyrządową, która pokonała sama własna broń. Ale świadome ułatwienie roboty akcji obecnej i otwieranie wyrotowym żywiołom dostępu do własnego organizmu państwowego — to akcja, której niepodobna dać nazwy bez użycia określenia, zacierpniętego z polskiego kodeksu karnego.

Alfred Birkenmayer.

Taryfa tranzytowa przez Polskę i Niemcy do Gdańska.

Ustalenie bezpośredniej taryfy z Czechosłowacji do Gdańska i Gdyni w kombinacji przez Niemiec i Polskę, lub też wprost przez Polskę, jest już na ukończeniu i w krótkim czasie należy się spodziewać ukazania się jej w druku. Taryfa będzie ważna od 1 stycznia 1929 r.

Traktat arbitrażowy między Polską i Belgią.

BRKSELA, 25—X. Pat. Dziś został podpisany traktat arbitrażowy z Polską. Ze strony Polski traktat podpisał poseł Filipowicz i profesor Makowski. Ze strony belgijskiej minister Hymans.

Preliminarz budżetowy już wydrukowany.

WARSZAWA, 25 X. PAT. W dniu wczorajszym ukończono druk uchwalonego przez Radę Ministrów preliminarza budżetowego na rok 1929/30. Razem dochody z administracji, przedsiębiorstw państwowych i monopolów państwowych wyrażają się w budżecie sumą 5.453.464.507, wydatki — 5.301.176.281. Nadwyżka dochodów wynosi więc 151.288.226 złotych.

Obiad na cześć min. Knolla.

WARSZAWA, 25 X. PAT. Jak podają dzienniki, na cześć bawiącego w Warszawie posła polskiego przy rządzie niemieckim p. ministra Knolla wydał poseł niemiecki w Warszawie Rauscher obiad w saloonach poselstwa.

Na obiedzie obecni byli między innymi: dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Jackowski, wicemarszałek Senatu Gliwicz, przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Niemcami p. Twardowski, poseł angielski w Warszawie p. Erskine i inni. Ze strony niemieckiej obecni byli członkowie poselstwa. Po obiedzie odbył się raut z udziałem przedstawicieli państw obcych w Warszawie.

Obiady komitetu ekonomicznego.

WARSZAWA, 25—X. Pat. Dnia 25 bm. w godzinach wieczornych pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. K. Bartla odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, przyczem toczyła się dalsza dyskusja nad bilansem handlowym.

Przygotowania w Toruniu do obchodu 10-lecia.

TORUŃ, 25.X. Pat. Dnia 25 b. m. odbyło się w Toruniu konstytuujące zebranie wojewódzkiego komitetu uczczenia niepodległości Polski, zwołane przez starostę krajowego dr. Wybickiego w porozumieniu z wojewodą pomorskim. Po ożywionej dyskusji zebrani większością głosów uchwaliли dwa wnioski: pierwszy — stał się krajowego dr. Wybickiego, że komitet podejmie zbierkę funduszu, za który zakupiony zostanie okręt handlowy pod nazwą „Pomorze”. Drugi wniosek generała Berbeckiego — odbudowanie pomnika zwycięstwa w Toruniu. Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik odbędzie się w dniu 11 listopada, natomiast zrealizowanie samej budowy rozłożone tak, aby czas poświęcenia pomnika i statku zbiegły się z datą 10-letniej rocznicy oswożenia Pomorza. Ponadto generał Berbecki oświadczył, że oficerski korpus pomorski we własnym zakresie buduje pomnik Marszałka Piłsudskiego. Odróżnienie tego pomnika odbędzie się 11 listopada.

Obiady P. P. S.

We środę od godz. 5-jej do godz. 8-jej popołudniu obradował centralny komitet wykonawczy PPS. Uchwalono zasadnicze tezy w politycznej rezolucji programowej, która ma być przedłożona kongresowi PPS. zbierającemu się w Sosnowcu dnia 1 listopada. Polecono posłom Barlickiemu i Niedziałkowskiemu opracowanie szczegółowego projektu na podstawie tez przyjętych przez CKW.

Dowiadujemy się, iż rezolucja projektowana utrzymana będzie w tonie zdecydowanie opozycyjnym wobec obecnego rządu.

Duch zmarłego w starostwie.

ŁÓDŹ, 25 X. Dzisiejszej nocy posterunkowi policji, pełniący służbę w starostwie łódzkim przy ul. Piotrkowskiej 100, zauważyli w pewnej chwili idącego korytarzem urzędnika starostwa Zahorańskiego, który wszedł do gabinetu starosty. Po pewnym czasie światło w gabinecie tym zgasło, lecz Zahorański z pokoju nie wyszedł. Rano w gabinecie nie znaleziono nikogo. Dziś nadszedł do starosty meldunek, że Zahorański zmarł tej nocy w miejscowości oddległej o kilka kilometrów od Łodzi. Przedtem posterunkowi niezwłocznie opowiedział starostę Rzewskiemu o powyższym zjawisku.

Żydy niemieccy o Palestynie

Z Berlina donoszą, że odbyło się tam zebranie członków trustu żydów palestyńskich, na którym pułkownik Wedgewood wystąpił z mową, zaznaczając, że odbudowa Palestyny stanowi sprawę która interesuje nie tylko żydów, lecz i inne narody. Mówca oświadczył dalej, że wierzy mocno w przyszłość Palestyny. Na zebraniu byli obecni: sekretarz stanu von Schubert, ambasador brytyjski w Berlinie i profesor Einstein. Zbiórka ofiar wśród obecnych na zebraniu dała sumę 100000 mrk.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNII

Dnia 15-go października odbyło się w Bukareszcie uroczyste otwarcie sesji parlamentu. Zarówno treść mowy tronowej, jak i złożone następnie na konferencjach większości rządowej deklaracje premiera Bratianu przyczyniły się w wielkiej mierze do wyjaśnienia ogólnej sytuacji politycznej kraju. Mowa tronowa, zawierająca program ustawodawczy na okres co najmniej dwuletni, była najlepszym tego dowodem, że rząd liberalny cieszy się pełnym zaufaniem korony. Sam zaś Vintila Bratianu oświadczył dobitnie, iż partia jego nie myśli w ogóle o wypuszczeniu ze swych rąk steru nawy państwowej. Równocześnie dał on wyraz swemu ubolewaniu z powodu niemożności utworzenia w Rumunii rządu ogólnonarodowego, który zważywszy na chwilę obecnej, kiedy państwo przystępuje do szerokiej akcji stabilizacyjnej, byłby bardzo na miejscu. Bratianu przypomina że już niejednokrotnie podejmował próby w kierunku utworzenia takiego rządu, niestety jednak bez skutku. W chwili obecnej o ustąpieniu obecnego rządu nie może być mowy, gdyż zapoczątkowana akcja stabilizacyjna wymaga absolutnej ciągłości w pracach rządu. Z tego względu Bratianu nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wywoływanie szkodliwych dla ogółu przesileni rządowych i zdecydowany jest tak długo pozostać u steru nawy państwowej dopóki ogólna konsolidacja stosunków wewnętrznych i gospodarczych — finansowych nie stanie się faktem dokonanym. A do zupełnej normalizacji stosunków potrzebne są, zdaniem pana Bratianu, długie jeszcze lata.

W swym obszernym przemówieniu nie omieszczał Bratianu podkreślić, że sprawa ustroju przestała już być w Rumunii definitywnie aktualna, i że obecnie nikt już nie myśli poważnie o możliwości powrotu księcia Karola do kraju. Dalej przypominał premier, że akcja konsolidacyjna w dziedzinie finansów państwowych przygotowana jest już od sześciu lat i że zważywszy, jak w realizacji planu stabilizacyjnego nastąpiła, była jedynie wynikiem nieomyślnego rozwoju wypadków wewnętrznych, które wstrzymały tempo rokowań finansowych rządu. Nie bacząc jednak, na liczne trudności rządowej udało się ostatecznie rokowania sfinalizować, dzięki czemu przeprowadzenie stabilizacji finansowo — gospodarczej jest dzisiaj już tylko kwestią czasu.

Pan Bratianu oświadczył, że stabilizacja waluty rumuńskiej przeprowadzona zostanie drogą solidaryzacji wszystkich wielkich banków emisyjnych całego świata i że ostateczną pożyczkę przyznają Rumunii najwybitniejsi eksperci państwowych przygotowani jest już od sześciu lat i że zważywszy, jak w realizacji planu stabilizacyjnego nastąpiła, była jedynie wynikiem nieomyślnego rozwoju wypadków wewnętrznych, które wstrzymały tempo rokowań finansowych rządu. Nie bacząc jednak, na liczne trudności rządowej udało się ostatecznie rokowania sfinalizować, dzięki czemu przeprowadzenie stabilizacji finansowo — gospodarczej jest dzisiaj już tylko kwestią czasu.

Instytucje bankowe Anglii, Ameryki i Francji. Premier rumuński nie traci przytem nadziei, że i niemiecki świat finansowy w akcji tej weźmie czynny udział. Stabilizacja finansowa Rumunii udostępni państwu temu podjęcie współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami świata.

Z kolei poruszył pan Bratianu sprawę głośnej panamy naftowej, która w łonie partii liberalnej wywołała dość silne tarcia. Premier oświadczył przy tej okazji, że dochodzenie w tej sprawie wdrożone zostało z jego własnej inicjatywy, a nie jak powszechnie sądzono, inicjatywy ministra sprawiedliwości, Steliana Popescu. Bratianu zwrócił się do przedstawicieli większości rządowej z prośbą o zachowanie narażenie zimnej krwi i nie wywołania na ten temat żadnych polemik, które mogłyby ujemnie wpłynąć na bieg akcji śledczej. Sprawiedliwość winno stać się zadość, a premier jest przekonany, że władze sądowe potrafią należycie i tym razem wywiązać się ze swych obowiązków.

Na powyższe przemówienie premiera, jako też na odczytaną uprzednio mowę tronową odpowiedziała wyprzedzając opozycyjna partia narodowo-chłopska w specjalnym komunikacie, którego treść poniżej w streszczeniu podajemy:

Opozycja narodowo-chłopska nie uznaje podpisanych przez rząd Bratianu umów pożyczkowych i, porzucając swą dotychczasową rezerwę taktyczną, przechodzi do otwartej i stanowczej walki z gabinetem liberalnym. Partia zwała już w tym celu do Bukaresztu nadzwyczajne zebranie swych działaczy z całego kraju, a ponadto odbędzie się w poszczególnych miastach liczne narady przywódców ruchu narodowo-agnarnego. Na naradach tych omówione zostaną sposoby najskuteczniejszej walki z obecnym rządem, którego obalenie partia uważa za swój najbliższy cel.

Sądząc z powyższego komunikatu opozycji rumuńskiej, przypuszczalnie, że Rumunia stanęła ponownie w przededniu doniosłych wydarzeń. Czy do ostrej walki opozycji z rządem pana Bratianu dojdzie istotnie, trudno przewidzieć. W każdym bądź razie znaczący się goździ, że w niektórych oddziałach rządowej partii liberalnej wypowiadany jest obecnie pogląd, że w interesie stronnictwa liberalnego wskazuje by było dobrowolne ustąpienie obecnego gabinetu i pozostawienie rządów opozycji, która z pewnością nie potrafiłaby się uporać z przeżywanymi przez państwo trudnościami i w ten sposób wzmocniłaby tylko pozycję obozu liberalnego.

Ks Prymas Hlond o stosunkach religijnych w Polsce.

Powszechna pobożność — Konferencja biskupów — Masowe wyrzekanie się obrządku wschodniego — Przyjazne stosunki z Niemcami-katolikami.

WIEDEŃ, 25. X. PAT. „Reichspost“ zamieszcza rozmowę swego współpracownika z prymasem kardynałem dr. Hlondem.

W rozmowie tej ks. kardynał Hlond podkreślił wielką religijność narodu polskiego i jego głębokie przywiązanie do kościoła katolickiego. Robotnicy i inteligencja są tak samo religijni, jak i inne warstwy społeczne.

W dalszym ciągu ks. kardynał Hlond wskazał na wielkie znaczenie konferencji biskupów w Polsce. Przed dwoma tygodniami obradowała właśnie ta konferencja biskupów we Wschodniej Małopolsce. W konferencji tej wzięli udział biskupi wszystkich trzech katolickich obrządków. W najbliższych dniach będzie wydany wspólny list pasterski do katolików wszystkich obrządków w Małopolsce Wschodniej.

Zagadnienie obrządku wschodniego zajmuje w naszym umyśle nie tylko Małopolski Wschodniej, lecz także i północno-wschodniej części państwa polskiego. Ludność białoruska zmuszona została przez Rosję do przyjęcia schizmy.

Obecnie wraca ona masowo na łono kościoła katolickiego. Całe parafie ze swoimi kapłanami opuszczają schizmę. Aby ten ruch ułatwić, biskupi diecezji wschodnich zorganizowali kurs seminaryjny dla obrządku wschodnio-słowiańskiego. Nawróceni przystępują nie do obrządku greckokatolickiego, znanego w Małopolsce Wschodniej, lecz do obrządku wschodnio-słowiańskiego, który został dla nich stworzony w roku 1924. Do mszy rosyjskiej włączono tylko modły za papieża i biskupa.

W dalszym ciągu wywiadu zaznaczył ks. kardynał Hlond, że stosunki między niemieckimi katolikami a polskimi są przyjazne.

W drodze do Zagrzebia.

WIEDEŃ, 25. X. Kardynał Hlond, który w drodze do Rzymu zatrzymał się w Wiedniu, odjechał dziś rano do Zagrzebia, żegnany na dworcu przez posła polskiego i członków poselstwa w Wiedniu tudzież przedstawicieli zakonów XX. Salizjanów i Zmartwychwstańców.

Rozruchy chłopskie na Ukrainie.

BUKARESZT, 25. X. PAT. Według wiadomości, otrzymanych przez rumuńskie władze w Besarabii, rozruchy chłopów na Ukrainie mają charakter bardzo gwałtowny. Dzienniki donoszą z Odessy, że chłopcy z okolicy Zakierki zaatakowali dom gminy. Pomędzy wojskiem a chłopami doszło do krwawej walki. Jest kilkaset zabitych i rannych.

Wypadek lotniczy pod Poznaniem.

POZNAŃ, 25. X. PAT. Wczoraj w czasie wykonania lotu ćwiczebnego na lotnisku w Ławicy, porucznik 3 pułku lotniczego Kusiński na aparacie myśliwskim wpadł w korkociąg na wysokości 100 metrów i runął na ziemię. Aparat uległ zniszczeniu. Lotnik zginął na miejscu.

Rewolucja w Persji

LONDYN, 25-X. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości z Konstantynopola, miała wybuchnąć rewolucja w Persji, której ośrodkiem mieści się w północno-zachodniej części kraju w Tabrysie.

Rząd perski miał wysłać silne oddziały wojska celem stłumienia buntu, który przybiera wielkie rozmiary.

O synodzie, burzy, aeroplanie, lokomotywie i deszczu w paru wierszach.

BUKARESZT, 25. X. PAT. Kongres duchowny przedłożył rządowi memorandum, w którym wypowiada się przeciwko nowemu kalendarzowi.

RZYM, 25. X. Burza zniszczyła miasto Mazera. Według dotychczasowych obliczeń 6 osób zostało zabitych, zaś 2 osoby zginęły. Szkody wyrządzone przez burzę są bardzo znaczne.

ZURICH, 25. X. Przybył tu na samolocie wraz z żoną, lotnik Chamberlain, który swego czasu dokonał lotu nad Oceanem.

LONDYN, 25. X. Pociąg pospieszny, idący z Londynu do Aberdeen zderzył się na stacji Lockerbie (w Szkocji) z pociągiem towarowym. Cztery osoby, a mianowicie maszyniści i palacze obu pociągów zginęli.

KALKUTA, 25. X. Obfite deszcze wyrządziły bardzo wielkie szkody. Należy się obawiać, że kilkuset ludzi straciło życie. Linie kolejowe są w wielu częściach przerwane.

Lekcji muzyki i TEORJA
udziela **MICHAŁ JÓZEFOWICZ**
PROF. KONSERWATORJUM
Informacje od 11-ej — 1 i od 4 — 5 pp. 8-10 Jakóbska 6.—1.

MUZYKA ARTYSTA I... PIENIĄDZE

Wywiad ze znanym skrzypkiem p. Kleslerem.

Kiedy, jako młody student, przebywałem w Paryżu, spotykałem często na ulicy starego swego pana w silnie podniszczonym palcie. Chodził zawsze głęboko zamyślony, jak we śnie, robiąc wrażenie biblijnego proroka w nowoczesnym stroju. Pan ten tak mnie zainteresował, że postanowiłem wybadać, kim właściwie jest. Dorozczytni domu, do której się z zapytaniem odnośnie zwróciłem, oświadczyła mi, że w swoim czasie tajemniczy staruszek był najpopularniejszym człowiekiem w całej dzielnicy. Był to mianowicie znany poeta Mallarmé. Tak jest, podczas talentów nie ceniono na waga złota, podówczas było dla każdego rzecz obojętna, ile zarabiał wiecej artysty. Cóż to było obojędności mogło, jakie miały dochoły Brahms, Beethoven, Wagner, lub Rubinstein? Dla ludzi ważne było to tylko, że byli to wielcy kompozytorzy. Dział jest inaczej. Nie opinia fachowców, lecz uznanie szerokiego ogółu jest dzisiaj najwyższą instancją, która wydaje ostateczny sąd o artyście. Nie talent, lecz popularność i wysokość zarobku są dziś danymi, według których klasyfikuje się ludzi sztuki.

Ponieważ z biegiem czasu zmienił się sposób oceniania artysty, zmieniła się też droga do powodzenia i sławy. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by zmienił się malarstwo publiczne. Podziw publiczności jest instynktowny, w zasadzie słuszny i sprawiedliwy, i mało jest naogół artystów, którzyby zdobyli sobie popularność, nie zasługując na nią.

Sedno rzeczy tkwi w tem, że zjednanie sobie publiczności połączone jest dzisiaj z daleko większymi trudnościami, niż dawniej. Nie wolno zapominać, że publiczność sądy swe wydaje sprawiedliwie, bez jakichkolwiek obaw, nie troszcząc się przytem zupełnie o opinię dawniejszą. Tem też wytłumaczyć sobie należy fakt, że artysta, który wczoraj jeszcze cieszył się powszechną popularnością, dziś upadł w zapomnienie.

Często słyszymy zdanie, iż Ameryka ponosi odpowiedzialność za to, że dziś artyści oceniają się według cyfr, wyrażających pewne sumy pieniężne. Uważam za wskazane skorzystać z następującej mi się dzisiaj okazji, by pogląd taki skorygować. Ameryka, która uchodzi powszechnie za kraj rekordowych honorariów, nie płaci w rzeczywistości artystom więcej, niż wielkie miasta europejskie.

Na podstawie własnych doświadczeń, powiedziałbym, że artysta w Europie zarobić może równie wiele, co i w Ameryce. Nie wolno nam jednak zapominać, iż Ameryka dać może artyście więcej jeszcze, niż same pieniądze. Daje mu więc przede wszystkim inspirację, którą znaleźć można w pełnym ambicji, młodym i przedsiębiorczym kraju, w daleko większej mierze, niż w starej cywilizacji europejskiej. W Ameryce każde miasto, każda fabryka, każdy sklep, ba, każda rzeka nawet, powietrze i słońce — wszystko to jest pełne życia. Wszystko zdaje się być pełne wirybracji elektrycznych, czekających na wykorzystanie. Są to wrażenia, które muszą inspirować każdego artystę. Czujemy to na ulicy i w sali koncertowej; czujemy to przed rozświetlonym publicznością, czujemy to, rozmawiając z pierwszym lepszym Amerykaninem. Wszystko to czyni z Ameryki potężną siłę inspiracyjną, zmuszającą artystę do najwyższego wysiłku.

W tem miejscu zmuszony jestem obalić pewne poglądy na publiczność amerykańską, której, między innymi, się zarzuca, iż w wymaganiach swych jest skromniejsza, niż publiczność europejska. Pogląd takiemu nie mogę podzielać pod żadnym warunkiem. Smak publiczności amerykańskiej i jej wymagania stoją na tym samym poziomie, co u publiczności europejskiej. Nie wolno nam zapominać, że dzisiejsza publiczność europejska nie jest publicznością przedwojenną. Publiczność europejska straciła swe najlepsze pierwiastki, — wyższą klasę średnią, — ludzi, którzy nie tylko żądni nauki, którzy nie tylko chcieli wiedzieć i słyszeć nowe rzeczy, lecz przede wszystkim ludzi o znacznym wyrobieniu intelektualnym. Klasa ta na skutek wojny znalazła się w bardzo trudnych warunkach materialnych i zmuszona jest zrezygnować z uczestniczenia na koncerty, by móc pokrywać wydatki na potrzeby elementarne. W Ameryce natomiast klasa ta w dalszym ciągu istnieje i ona to właśnie stawia wobec artysty bardzo wygórowane wymagania, bardziej może wygórowane, niż publiczność europejska.

A teraz pozwól sobie rozpatrzeć inną jeszcze stronę tego skomplikowanego problemu, mianowicie: jaki wpływ wywierają pieniądze i publiczność na artystę i sztukę.

Moim zdaniem, niezawasze jest korzystne, jeśli artysta dobrze zarabia. Czytałem niedawno pewną książkę medyczną, w której mowa jest o wpływie głodu na zdolności twórcze, przyczem autor dochodzi do wniosku, że głód działa pobudzająco zarówno w sensie fizjologicznym, jak i psychologicznym. Podzielał w zupełności pogląd autora i gotów jestem uwierzyć, że głód odgrywa tu pewną rolę, choć nie twierdzę, że jest przyczyną twórczości. Nie ulega wątpliwości, iż, że głód i niepełność ulega podważają artystę do intensywniejszej działalności.

Jest tu inna jeszcze okoliczność, którą goździ się wymienić, Gromadzenie pieniędzy

może być jedynie czemś pobocznym w życiu artysty, nigdy zaś nie powinno być głównym jego celem.

Co do mnie, to grałbym na skrzypcach nawet wtedy, jeżeli mi za to w ogóle nie płacono. Były kiedyś w Rosji czasy, kiedy rząd, chcąc zapobiec propagowaniu szkodliwych dla siebie idei, zakazywał wydawania pewnych książek. Niemniej jednak książki takie potajemnie czytano, choć dobrze wiadano, że jest to rzecz ryzykowna. To samo jest ze mną. Nie jest bynajmniej na zasługą, że za grę mi się płaci.

Chcę być szczerym, muszę powiedzieć, że entuzjazm wielkiej ilości słuchaczy nie inspirował mnie silniej, niż entuzjazm mniejszej ilości dobranych, wysoce kulturalnych słuchaczy. Przyczyna zjawiska tego tkwi, być może w tem, że młodość swą przeżyłem w atmosferze monarchii, i że stare wpływy we mnie nie wygasły. Pomimo, iż dzisiaj poglądy moje w tej materii uległy pewnej zmianie, spędziłem bardzo wiele czasu na dyskusji nad tym problemem z człowiekiem bardzo mi bliskim, którego poglądy, co do tego, bardzo wysoko. Jest to moja żona, która, jako Amerykanka z urodzenia, jest demokratką ciałem i duszą, i nie podziela absolutnie moich sympatii dla ustroju monarchistycznego. Mimo wszystko jednak, sympatie te mnie po dziś dzień ożywiają, i dlatego właśnie drobna garstka wybranych słuchaczy wciąż jeszcze inspirowała mnie daleko silniej, niż tłumy zwykłej publiczności.

A teraz jeszcze jedna rzecz: Czas, w których żyjemy nie sprzyja zbyt twórczości muzycznej. Fala entuzjazmu idzie w innym kierunku. Cuda nauki, nowe wynalazki i ich zastosowanie — wszystko to są zbyt wielkie rzeczy, by móc przejść nad nimi do porządku dziennego. Nierozważalność laudacji odważnych czynów — czynów genialnych i bohaterkich zarazem, otworzył nowe horyzonty przed oczyma nowych generacji. Mimo to jednak, iż forma się zmienia, istota rzeczy nie ulega zmianie. Świat także nie będzie się wywodził, że krytycy zbijają bęgmą mowy wywoły, ja jednak mówię prawdę tylko tak, jak widzę ją moje oczy.

Ch U. R.

W modernistycznych dzisiejszych skrótach między Innymi znajdujemy skrót p. n. „Ch. U. R.“ Pod tym skrótami rozumiemy „Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy“ czyli instytucję oświatową dla chrześcijańskich robotników, placówkę kulturalną dla ludzi pracy rak. Inicjatywę powołania do życia tej placówki dało znane już dziś powszechnie Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“, skupiające w swych szeregach młodą inteligencję polską o katolicko-społecznym usposobieniu i aktywności.

Dla ruchu katolicko-społecznego, jak i całej akcji katolickiej los robotników nie jest obcy. W ich obronie zawsze stawali Papież, a wśród nich Wielki Leon XIII. Skromna inicjatywa młodych ideowców w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym wybiega już poza ramy imprezy młodzieżowej, stać się chce niezbędną placówką dla chrześcijańskich robotników o charakterze oświatowym. Wykładane są tam przedmioty takie jak etyka, język polski i literatura, historia Polski i nauka o Polsce współczesnej, higiena i fizyka, arytmetyka i geometria, zasady socjologii i historia ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Uczęszczali w zeszłym roku na wykłady robotnicy i robotnice przeważnie z Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Na początku listopada rozpoczęła się znowu wykłady, a zapisy już są przyjmowane od dnia 25 b. m. w Centrali Chrz. Zw. Zaw. (Ś. to Janki Nr. 3).

Każda akcja wymaga pieniędzy i mimo wielkiej ofiarności prelegentów, wykładających bezinteresownie, trzeba ciepła i światła, trzeba pieniędzy na opłacenie służby, na kancelarię i t. p. Wydatki niezbędne, a tu znikąd pomocy. Dlatego też inicjatorowie tego Ch. U. R. u organizują kwestę dnia 28 b. m. w niedzielę.

Niech nikt nie omienie pań, akademik i innych kwestarek lub kwestarzy — niech nie pokąpi grosza na umożliwienie robotnikom naszym usłyszenia słów oświaty, prawdy, dobra i piękna.

Z.

ODGŁOSY

Wyspa na wygnaniu — Ostatnie słowo o cesarzu i królu Franciszku Józefie Pierwszym.

Jednemu z zagranicznych kolegów moich po dziennikarskim fachu, p. Edwardowi Foertschowi, zechciało się niedawno temu à tout prix do wiedzieć się o sobie... co słychać z byłą cesarową austriacką. Zita i jej dziećmi, przebywającymi, jak wiadomo na wygnaniu, na hiszpańskim gdzieś wybrzeżu Atlantyku.

Taki odruch dziennikarskiego, nagłego zainteresowania się jest bardzo symptomatyczny. Dziennikarz, to „rzecz“ niesłychanie czuła i wrażliwa. Istny aparat do obserwowania nawet najsubtelniejszych drgnień ziemskiego globu. Wdowa po eks-cesarzu Karolu, a osobliwie jej dziećmi, z „następca tronu“ i legitymistycznym królem Węgier, arcyksięciem Ottonem, i na czele — jakież mnóstwo ludzi interesuje się wciąż i interesuje w byle monarchii Habsburgów! Nie zapomniano tam bynajmniej — o, bynajmniej! — o rodzinie cesarskiej, pedzącą cichy żywot en exil...

A my sami, Polacy? Cośmy częściej było pod berłem ostatniego na tronie Habsburga? Prawda, ani słowa: zaledwie sto lat zdążyło upłynąć od wywalenia przez rycerstwo polskie Wiednia od niechybnego zdo-

bicia go przez Turków, a cesarzowa Maria Teresa — choć z koronkową chusteczką przy oczach — nie zaważała się partycypować w pierwszym zaraz rozbiore Polski... Ale — w jakże jednak innym, zgola innym nastroju duchowym, zwraca się my dziś myślą ku rządowi austriackim w b. Galicji niż ku przedwojennemu Berlinowi lub Petersburgowi? I o tem, żeśmy w najczarniejszej dobie naszych dziejów narodowych mieli „Piemont“ polski pod Wawelem — nigdy my, rycerski naród, nie zapomnieli.

Kolega zaś mój wiedeński, gdy go pewnego dnia zabardzo już „rozebrały“ wspomnienia „cesarskiego“ Wiednia, nie namyślając się chwili — siadł i pojechał! Pojechał zobaczyć: co się dzieje z rodziną cesarską, wygnaną z Burgu, skazaną na tułaczkę po obcych krajach choćby do niewiedzi którego pokolenia. Taki wielki dziennikarz zagraniczny, to co zmyśli, to zrobił! Dokąd chce jechać; cały świat stoi przed nim otworem...

J oto w numerze „Neue Freie Presse“ z dn. 21-go bm. mam już przed sobą list p. Foertscha — z Lequeitio.

Lequeitio (wymawiać należy: Lekeicio) gdzie to jest i co to jest? Jest to nieczułe, jakich pięć tysięcy mieszkańców liczące miasteczko portowe niedaleko od San Sebastian, hiszpańskiej Ostendy. Żadna do Lequeitio kolej nie prowadzi. Jędzie się z San Sebastian autem wzdłuż wybrzeża morskiego przemalowniczą

drogą to raz w skałach wykutą, to wiodącą przez przepysne lasy. W miasteczku Lequeitio jest kościół, jest klasztor, po którego krągankach krąży białe mnichów postacie, jest osada rybacka, a nieco w stronie, jakby ukryty za murami kościelnymi, jest pałac. Nazywa się Palacio de Uribarren, należy do spółki kilku hiszpańskich arystokratów, którzy eks-cesarzowej Zicie i jej dzieciom oddali do dyspozycji — bez najmniejszego wynagrodzenia.

Budowla to jednak prawie ponura pomimo dostojnego swego wyglądu i rodzaju otaczającego ją parku. Frontem zwrócony ku morzu. W niszcach, pod dachem, stoją jakieś niewieście postacie, djabło przypominające posągi na grobowcach. Też bardzo niemile. Dziwnie ten cały gmach — pisze p. Foertsch — wygląda jakby był wcale niezamieszkały.

W chwili obecnej przebywa w Lequeitio eks-cesarzowa z czworgiem tylko dziećmi: z księciem następcą tronu Ottonem i trzema córkami. Cztery synowie są gdzieś we Francji czy Belgii. W pałacu, bardzo dużym, mieszka też paru jego właścicieli z rodzinami. Służby jest do 30 naogół osób; są to Austriacy, Czesi i Hiszpanie. Cesarzowa rozporządza trzema samochodami o herbach Austrii i Węgier. Na stajni stoją konie cudowe i wierzchove. Wszelako pałac z miasteczkiem nie komunikują się tak dobrze jak wcale. Automobile i „konie służą wyłącznie do spacerów po dal-

szych okolicach — bardzo malowniczych.

W pałacu mieszka stale ksiądz — Węgier. Codziennie odprawia mszę w kaplicy pałacowej. Gości przyjmuje eks-cesarzowa mało. Najczęściej odwiedzają pałac księża — „patrioty“ z Austrii. Od czasu do czasu „ktoś“ przybywa „skądś“ do pałacu. W miasteczku zaraz opowiadają sobie ludzie troje dziwów. Dzieci cesarskie jeżdżą po okolicy na cyklach tedy od czasu do czasu można je zobaczyć — natomiast sama cesarzowa opuszcza pałac tylko dla pojechania autem bądź do San Sebastian bądź do Bilbao. Prawie się jej wcale nie widzi. Zawsze elegancko ubrana, zawsze stroniąca od ludzi — dla których jest, krótko mówiąc, niedostępna. Nie „udziela się“ nikomu.

Pierwszego zaraz dnia, po przybyciu do Lequeitio, przyglądał się p. Foertsch z oddali pałacowi przez kratę wysokiego ogrodzenia otaczającego dokoła pałacowe terytorium. Spostzegam — pisze — jakąś starszą panią sunącą się, z parasolem w rękę po ścieżce wiodącej przez parter kwiatowy ku głównemu podjazdowi... Może jaka ochmistrzyni dworu?

Gdy tak stoję i przypatruję się, nagle wyrasta obok mnie jak z pod ziemi, przy szabli i rewolwerze — żandarm.

— A pan co tu porabia? — pyta. — Przyglądam się pałacowi.

— POCO? Pan przecie musi wiedzieć, że tu mieszka cesarzowa.

— Dlatego właśnie przyglądam się jej rezydencji.

— Może pan ma zamiar pałac fotografować? Tego nie wolno.

Ścisnąłem ramionami.

Wówczas żandarm, nie upatrując już we mnie niebezpiecznego indywiduum, rozkrochmalł się i rzekł:

— Bo widzi pan, skoro tylko z okien pałacu spostrzegą, że ktoś albo natargiwyce przygląda się pałacowi albo zabiera się go fotografować, natychmiast po nas posyła, aby nie dopuścić... Proszę, niech pan tu nie sto; niech pan od kraty odejdzie. Bo cesarzowa jest akurat w swoich apartamentach... i „cesarz“.

Posterunek żandarmierji znajduje się tuż przy pałacowym skrzydle. Nie było go wcale przed zarezydowaniem w pałacu eks-cesarzowej i jej dzieci.

Zabiegi w kierunku ulepszenia jakości surowca skórzanego

Przed dwoma miesiącami w Ministerstwie Rolnictwa odbył się szereg konferencji w sprawie ulepszenia jakości surowca skórzanego i uporządkowania zdejmuwania skór ze zwierząt zabijanych w rzeźniach. Na konferencjach tych, gdzie poza przedstawicielami zainteresowanych ministerstw, przyjmowali udział przedstawiciele Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy, Centralnego Związku Robotników przemysłu spożywczego, Związku Kupców branży mięsnej, — wyjaśniono zostało, że właśnie wadliwe zdejmowanie skór przy uboju zwierząt w rzeźniach i następnie nieodpowiednie przechowywanie i konserwacja skór do czasu ich sprzedaży garbarzom, wpływa na obniżenie surowca skórzanego. Psucie skór przy ich zdejmowaniu przez głębokie i powierzchowne nacięcia w różnych miejscach i szczególnie na grzbiecie wynika głównie z niedbalstwa lub nieumiejętności pracowników, którzy mają na celu pośpiech w pracy, nie dbając o jej dokładność, co ma szczególne znaczenie przy zdejmowaniu skór. Na niedokładność pracy wpływa również często brak w rzeźni odpowiednich warunków, w szczególności zaś niedostateczne oświetlenie i ciasnota. Ponadto nawet względnie nieźle zdjęte skóry podlegają zniszczeniu z powodu przechowywania przez skupujących towar pośredników w prymitywnych urządzeniach komórkach i prowizorycznych składach, gdzie nie może być zastosowane należyte w swoim czasie solenie lub suszenie.

W związku z tem nasz surowiec

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Liga samowystarczalności gospodarczej. Na terenie organizacji akademickich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie stała się rzecz już dawno w dziejach organizacji akademickich nie notowana. Oto dla celów ogólnopolskich, obrony bilansu handlowego zawiązał się wśród młodzieży akademickiej Komitet składający się z przedstawieli trzech dotychczas ze sobą nie współpracujących organizacji akademickich a mianowicie przedstawicieli Młodzieży Wschodniej pp. H. Gryzb i St. Alachowski, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (pp. Ziabielski i H. Sergialis) i Myśli Mocarstwowej (pp. M. Obieziński i T. Opczyński).

Wspomniany Komitet ma za zadanie przeprowadzenie na terenie W. Wilna akcji ogólnie społecznej, skierowanej w kierunku szerokiej propagandy wśród całego społeczeństwa naszego nie kupowania towarów zagranicznych w wypadku jeśli można się zadowolnić towarami krajowymi.

Komitet już od kilku dni pracuje nad utworzeniem „Tygodnia Samobójczych Gospodarczej” któryby skupił całokształt propagandy gospodarczej.

„Tydzień” ten wyznaczony jest na dzień od 1-7 listopada r. b.

Hasłem Ligi Samowystarczalności Gospodarczej jest: „Zanim kupisz towar zagraniczny — obejrzyj towar krajowy!” — które to hasło jest podstawą pracy społecznej — go sponsoruje, jaką Liga zamierza przeprowadzić na terenie m. Wilna.

Jest nadzieja, że społeczeństwo wileńskie poprze gorącą inicjatywę młodzieży akademickiej, która w zrozmieniu konieczności przeprowadzenia tak szerokiej propagandy, podjęła ją, czemu należy tylko przyklasnąć.

(o) Sprawy podatkowe. Zrzeczenia kupieckie zwróciły się do Min. Skarbu o przesunięcie terminu płatności zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kw. 1928 roku do 1 grudnia r.b.

(o) Aprobata planu pracy przyszłej Izby Przemysłowo-Handlowej. Onegdaj powrócił delegacja kupiecka wileńska, która wyjechała do Warszawy celem wyjednamia u Min. Przemysłu i Handlu aprobaty na opracowany już przez Komitet organizacyjny plan dalszych prac Izby Przemysłowo-Handlowej.

P. Minister wyraził zadowolenie z porozumienia kupieckawo-polskiego i żydowskiego i przychylnie przyjął plan komitetu organizacyjnego.

Walka z jaglicą. Władze wojewódzkie wystosowały do podległych, sobie starostw pismo okólne w sprawie akcji zwalczania

skórzany w dużym stopniu nie odpowiada wymaganiom warunkom, co powoduje konieczność sprowadzania lepszych gatunków skór z zagranicy. Mając powyższe na względzie czynniki rządowe uznały ostatnio za potrzebne następujące zabiegi:

1) lekarze weterynaryjni, jak również ogładacze, wykonujący badania zwierząt rzeźnych i mięsa, winni zwracać uwagę na prawidłowe zdejmowanie skór i pouczać w tym względzie pracowników, aby wykonywali tę ważną robotę dokładnie i bez pośpiechu, unikając przedwczesnym nacinania skór (sznityw);

2) wszystkie zdjęte skóry niezwłocznie mają być plombowane lub znakowane znakiem danej rzeźni w ten sposób, aby można było zawsze sprawdzić miejsce pochodzenia skóry;

3) w rzeźni należy unikać ciasnoty podczas uboju i dążyć do rozłożenia uboju równomiernie, aby nie kupiec całego uboju w pewnych godzinach dnia, co powoduje pośpiech i niedokładność w pracy. Nocne uboje winny być zakazane, o ile to z uwagi na warunki miejscowe nie zagraża poważnymi komplikacjami w aprowizacji miejscowej ludności;

4) przy wszystkich rzeźniach winny być urządzone odpowiadające koniecznym wymaganiom składy solenia i przechowywania skór. Korzystanie z tych składów winno być jaknajbardziej uprzywilejowane dla rzeźników i handlarzy w celu uniknięcia pośrednictwa i magazynowania skór w prywatnych składach po za rzeźniami.

(—). — szerszej się na wsi choroby oczu — jaglicy. W myśl tego zarządzenia w każdym mieście powiatowym uruchomiona ma być przychodnia przeciwjagliczna, pod kierownictwem specjalisty lekarza, któremu do pomocy dodana będzie wykwalifikowana higienistka. Ponadto sejmiki będą musiały przewidzieć w budżetach sumy potrzebne na opłatę leczenia w wypadkach wymagających umieszczenia chorego w zakładach leczniczych.

Wiadomem jest, że w wielu powiatach np. w Świeżcu, jaglica panuje nagminnie i całe wście, żarzące się straszną tą chorobą której leczenie wymaga nierzal.

— Ceny w Wilnie z dnia 25 października r. b. Ceny za 100 kg. przy transakcjach w gotówce franco st. Wilno: żyto 38 — 39, owies zbierany 34 — 35, monokonywa 36 — 37, pszenica 31 — 32, ostryż 32 — 33, pszenne 28 — 29, makuchy 11 — 12, 52. Tendencja: mocniejsza. Dowóz dostateczny.

— (o) Statut Banku komunalnego. W piątek, dnia 26 października odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji prawnej, na którym będzie rozpatrywany opracowany przez Magistrat projekt Banku komunalnego.

RIEŁDA WARSZAWSKA

25 października 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Belgia	123,91	124,22	123,50
Holandja	357,45	358,35	356,55
Anglia	43,25	43,35	43,14
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Stokholm	238,40	239,00	237,10
Kopenhaga	237,70	238,30	237,10
Parys	34,83	34,92	34,74
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,61	172,04	171,18
Włochy	46,72	46,84	46,60
Wiedeń	125,32	125,63	125,01
Marka niem.			212,40

Czynny bilans handlowy jest

najlepszą rekojmnią pogłębi państwa

FOLWARK 47 h. wzorowy na 5 km. od Wilna przy szosie, do sprzedania. Dowiedzieć się: Biuro Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222. —2

ko w y, niesłychanie pracowity i zapracowany się na swój „zawód monarszy” niesłychanie poważnie. Charakterystyczne wiele pod tym względem były pierwsze słowa, co wyrwały się z ust młodocianemu cesarzowi w chwili wstępowania na tron:

— Bądź zdrowa, młodości moja!

Na nieszczęście, pierwszym zaufanym doradcą młodziutkiego cesarza był istny jego „zły duch”, pierwszy za panowania Franciszka Józefa prezes rady ministrów książę Feliks Schwarzenberg. On to wszelkimi sposobami usiłował wypłenić z młodej duszy cesarza: miłość dla ludzi, szczerą altruizm i przyrodzoną dobroć, a wznicił w niej uczucia najzłotwiejszej nienawiści wobec... każdego, kto brał udział w stłumionej rewolucji 1848 roku. A jednak — gdy Libenyi omal, że nie zadał mu rany śmiertelnej w kark i został stracony, wbrew opozycji Schwarzenberga sam Franciszek Józef wyznaczył dla matki Libenyiego stałą roczną pensję z własnej skąpoty.

Tylko wpływ Schwarzenberga pogłębił we Franciszku Józefie poczucie, że jest i powinien być: autokratą. Był też nim do końca życia, w każdej okazyj. Po Schwarzenbergu nie dopuścił do „poufaleńia się” z sobą, albo nawet „do głosu” żadnego już ze „swoich” ministrów. Poczytywał każdego za powolne narzedzie w ręku monarchy. Pamiętał też zawsze, że jest naczelnym wodzem armii. Jak się rzekło, pochlebstw nie znosił.

Nie pozwalał też aby go w oczy chwalać. Lecz dlaczego? „Jeśli pozwolę aby mi ktokolwiek śmiał mówić w oczy komplementy — wyrażił się raz poirytowany — w takim razie będę musiał zgodzić się aby ów ktoś miał prawo w oczy mnie ganić!” A na taką „śmiałość” jakżeby mógł godzić się autokrata nieodpowiedzialny wobec nikogo oprócz Pana Boga!

Obcy był Franciszek Józef wszelkiemu postępowi. Zastygł niejako w ideach — dawno wyszłych z obiegu, a które tak chwalał w sobie np. następca tronu arcyksiążę Rudolf. Na postępowe zmiany zgadzał się jedynie pod ciężkim przymusem; z dobrej woli nigdy. Dopiero po przegranej wojnie zgodził się na dualizm austro-węgierski. A ile go kosztowało zgodzenie się na ślubu cywilne i na powszechne prawo głosowania! Lecz posiadał przedziwną dar i niepospolitą zdolność dostosowywania się... Dzięki tej elastyczności w zatwardziałym, zdawałoby się, konserwatyście potrafił np. Franciszek Józef — niedługo na Węgrzech nienawidzony bardziej od najzaciętszego wroga — formalnie podbić i zawojuować serca Węgrów, wyrobić dla siebie na Węgrzech bezgraniczną wdzięczność, szczerą miłość i olbrzymią popularność. Sześćdziesięcioletni jubileusz panowania Franciszka Józefa był przeciw manifestacją całej monarchii — jaka się już nie wiadomo czy kiedy powtórzy w dziejach państw.

Z działalności Grupy Regionalnej Wileńskiej B.B.W.R.

W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie Grupy Regionalnej posłów i senatorów z jedyński w lokalu Sekretariatu w Wilnie pod przewodnictwem sen. Abramowicza. Na posiedzeniu tem wygłosił pos. St. Mackiewicz drugi już referat z serii zagadnień konstytucyjnych p. t. „Prawo głosowania i struktura ciał ustawodawczych w projektach konstytucyjnych prof. Jaworskiego, księcia Sapiehy, płk. Matuszewskiego i wice-min. Caza”, poczem rozwinęła się żywa dyskusja. Na posiedzeniu następnym, mającym się odbyć w pierwszych dniach listopada, będą zreferowane projekty ustaw samorządowych.

Pozatem Grupa załatwiła cały szereg spraw organizacyjnych i bieżących. Na terenie województwa wzmacnia się praca organizacyjno-społeczna, inicjowana przez mężów zaufania B. B. W. R. W ośrodkach powiatowych powstają sekretariaty, a przy nich — biura porad dla ludności.

Omawiano szczegółowo sprawę wydatnej pomocy Rządu dla ludności Wileńszczyzny i Nowogródziny, dotknętej klęską nieurodzaju. Dezeryaty, dotyczące: odroczenia spłat pożyczek, odroczenia ściągania przez Skarb zaległości podatkowych, względnie częściowego umorzenia, udzielania wybitnej pomocy kredytowej za pośrednictwem Banku Rolnego na paszę i ratunek inwentarza oraz zaprowadzania ludności powiatów kleskowych w zboże i okopowe, — będą przedstawione Władzom Centralnym w Warszawie przez specjalną delegację Grupy Regionalnej.

Wreszcie omawiano sprawy, związane z uaktywnieniem bilansu handlowego i wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

KRONIKA

monopolu spirytusowego przy ul. Ponarskiej.

AKADEMICKA. — Wieczór informacyjny „Odrodzenia” Dziś, w piątek dn. 26 października r. b. w sali I gmachu głównego U. S. B. odbędzie się wieczór informacyjny dla wszystkich akademików i akademikzek na temat: „Czem jest „Odrodzenie” w teorii i swej działalności”. Początek wieczoru o godz. 20-jej (8 wiecz.) Wszyscy studenci mieli widzi.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia — 25-X 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	769
Temperatura średnia	+ 8°C
Opad za dobę w mm	—
Wiatr przeważający	Południowy.

U w a g i: pochmurno, mgła.

Minimum za dobę — 7°C. Maximum na dobę 10°C. Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz odbył konferencję z Dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego, następnie przyjął księży Adamowicza i Kulesze, którzy prosili p. Wojewodę na uroczystości wmurowania, dn. 28 b. m. pamiątkowej tablicy w kościele św. Rafała w Wilnie ku czci śp. ks. Piotrowicza b. proboszcza tegoż kościoła, — oraz prof. Wroblewskiego i p. Sumorokową w sprawie patronatu nad wieżami.

— J. E. ks. Biskup Gall na pograniczu. Dorosłą nam z pogranicza, że na od. j. granicznym Bakalarzewo bawili przybyli z Warszawy Buskup połowy ks. (tial. J. E. towarzyszyli: Wojewoda Białostocki, p. Kierst i Starosta Suwalski, p. Malinowski. Po pierwszym pogranicza udano się w stronę Augustowa.

— Osobiste. Naczelnik Wydziału administracyjnego w Urzędzie Wojewódzkim p. Włodzimierz Dworakowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— Rezygnacja przewodniczącego miejskiej komisji rewizyjnej. Jak się dowiadujemy, przewodniczący miejskiej komisji rewizyjnej p. Bartnicki zrezygnował ze swego stanowiska. Przyczyną jest bójkot, stosowany do przewodniczącego z listy P.P.S. ze strony członków innych grupowań, którzy stali się przyczyną na posiedzenia zmian kowane komisji, wobec czego staje się niemożliwą praca produkcyjna.

— Z posiedzenia Komitetu rozbudowy m. Wilna. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu rozbudowy m. Wilna, odbytem w dniu 24 października, zostały przyznane pożyczki w kwocie 35.000 zł. w tem na drobne remonty ok. 15.000 zł. Wobec tego, obecnie kontyngent na rok 1928 jest wyczerpany.

— Sprawy pograniczne. Na prośbę do woj. w. i p. p. Legionów zawodowa straż pożarna m. Wilna poleciła aspirantowi W. Białorowi prowadzić w pulku wyszkolenie strażackie po 2 godziny w tygodniu.

W wieniu Stefankiem prowadzą się wykłady dla funkcjonariuszy wiejskich z dziedziny gospodarstwa i pożarnictwa.

Przystąpiono do organizacji Ochotniczej straży ogniowej przemysłowej. Zadaniem tej nowej organizacji jest ochrona przeciwpożarowa budynków państwowego

A czego nie przeżył cesarz Franciszek Józef! Mówiono, że jest nieczuły na — wstrząsy życiowe; że egoizmem niesłychanym jest jakby opancerzony. Prof. Redlich zbija gruntośnie te poglądy. Trzeba było słyszeć głos Franciszka Józefa, gdy na wieść o zamordowaniu w Genewie cesarzowej Elżbiety padł na krzesło i rzekł, jakby wydzierając słowa z głębi duszy:

— Świat pojęcia nie ma jak my się kochali...

Franciszek Józef, trzymał wszystkich zdala od siebie. Uważał, że majestat monarszy powinien obywać się bez cizby ludzkiej. Wielkim był samotnikiem. Walży się na niego cios za ciosem. On trwał. Nie zniżył się do poskarżenia się komukolwiek. Jedyną przystanią, do której schronił się, gdy go Los zbyt już boleśnie zaczął, jedyną „żywą duszą”, przy której przestawał być niedostępnym autokrata, była pani Katarzyna Schrat, artystka dramatyczna Burgu, posłubiona panu von Kiss. Wpierał nim ją poznał Franciszek Józef, za przyjaciółnią się z nią serdecznie cesarzowa Elżbieta — i niejako oddała jej w opiekę męża, zupełnie osamotnionego podczas jej, cesarzowej Elżbiety, nieskończonych, długich podróży. Pani Schrat — o której dobroci i niezmiernych zaletach serca i umysłu rozpisywał się prof. Redlich wrecz z zachwytem — była wprost idealną przyjaciółką ciężko przez Los doświadczanego cesarza.

Cz. J.

W środę dnia 31-go października 1928 roku o godz. 9-jej m. 30 rano, przy ołtarzu Królowej Korony Polskiej w Ostrej Bramie zostanie odprawione za dusze zmarłych artystów Teatru Narodowego w Warszawie

ś. † p.

Józefa Mikulskiego, Kazimierza Kamińskiego, Teodora Rolanda i Józefa Kofarbińskiego nabożeństwo żałobne, na które zapraszają Zespół „Reduty” i Zespół Artystów Teatru Polskiego w Wilnie.

Panu Wojewodzie, Księdzu Rektorowi, Panom Profesorom, Księdzu Kanonikowi Miłkowskiemu, przedstawicielom Magistratu, oraz młodzieży akademickiej i wszystkim osobom życzliwym, które biorąc udział w pogrzebie

ś. † p.

Józefa Łukaszewicza

wykazały pamięć i uznanie dla zasług zmarłego, składają serdeczne Bóg Zapłać wdowa i siostry.

Odezwa zwązków b. wojskowych

KOŁEDZY I TOWARZYSZE BRONII

W latach wojny i w latach pokoju, służąc w szeregach wojskowych, stanowimy jedną rodzinę, obowiązkiem której było i jest stać na straży Bytu i Niepodległości Państwa Polskiego.

Ci, którzy w okresie niedawnych walk budowali zrab Niepodległej Polski, pamiętajcie znaczącą mogiłą Najlepszego drogie.

Młodzi z pośród nas, pomni świętej tradycji żołnierza polskiego, winni zrozumieć, że stojąc ramię przy ramieniu spełnia swój obowiązek — żołnierza — obywatela. Obowiązki nasze nie kończą się z odbyciem czynnej służby wojskowej. Dnia każdego powinniśmy pamiętać o tem, że jesteśmy częścią składową jednej armii, która winna być gotową do obrony praw narodu i Państwa.

Również przysługuje nam, byłym wojskowym i rezerwistom, prawo zabierania głosu stanowczego w tych sprawach państwowych i społecznych, które dotyczą interesów naszej całości. Wykonać to będziemy mogli tylko wtedy, gdy będziemy zorganizowani, bowiem w jedności siła.

Koledzy i towarzysze broni! Zbliża się 10 rocznica czynu zbrojnego, który dał nam wskrzeszenie Niepodległego Bytu Ojczyzny. W dniu tym przedewszystkiem my, uczestnicy tego czynu, oraz młodzi nasi koledzy, musimy przypomnieć iż istniejemy silni i zorganizowani.

W dniu 10 listopada złożymy hold i uczymy pamięć tych z pośród nas, którzy życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny.

W dniu 11 listopada powinniśmy jaknajbardziej zadokumentować nasz udział w święcie radości całego Narodu. Winniśmy wykażeć, że jak przed 10-ciu laty stoimy w szeregu wojskowych.

Udział b. wojskowych i rezerwistów w uroczystościach obchodu dnia 11-go listopada musi być jaknajliczniejszy. W szeregach nie powinno zabraknąć nikogo z pośród nas.

Poruczyć zwyczaj przygładania się obchodom. Ongiś wyście byli sprawcami zbliżających się uroczystości. Obecnie powinniście być pierwszymi jej uczestnikami. Musicie stanąć do szeregu i pójść w pochodzie zorganizowani.

Wzywamy was koledzy i towarzysze broni, byście niezwłocznie zgłosili się do rejestracji, która przeprowadza Związek Organizacji B. Wojskowych Polskich w Wilnie — ul. Uniwersytecka 6—8, 1-sze piętro, w godzinach 18—20 codziennie zaś w miastach powiatowych Zarządy powiatowe Z. O. W.

W dniu 10 i 11 listopada r. b. stawcie się wszyscy, jak jeden mąż na punkt zbiórki b. wojskowych i rezerwistów dla wzięcia udziału w obchodzie, krocząc w karnych szeregach, jak przystoi dla prawdziwego żołnierza.

Wilno, dnia 25 października 1928 r.

Związek Organizacji b. Wojskowych Województwa Wileńskiego. Zarządy Powiatowe Z.O.W. na terenie W-wa Wileńsk. Związek Oficerów Emerytów w Wilnie, Związek Oficerów Rezerwy w Wilnie, Związek Podoficerów w Wilnie, Legia Inwalidów W.P. w Wilnie, Stowarzyszenie Dowórczyków w Wilnie, Związek Halerzyków w Wilnie, Związek Legionistów Polskich w Wilnie, Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. w Wilnie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie posiada w ewidencji swej wolne miejsca na następujących pracownikach: — gisierów, hutników, ślusarzy, tokarzy, metalow. szlifiery, kotłarzy w żelazie (do Francji), rytowników, tapicera — lakiernia automobilowego, kilkuset robotników leśnych, zecerów z długoletnią praktyką, kilkadziesiąt robotników ziemnych, stolarzy i większą ilość kobiet do zakładów przemysłowych przy wyrobie przedmiotów z rajfi.

— Podziękowanie. Odchodząc na inne stanowisko, obsadzie Kadry Instruktor 5 p. p. Leg. z p. por. Józefem Kusztą — jako dowódcę Kadry na czele, składam w imieniu Komendy Chorągwi i harcerzy wileńskich serdeczne podziękowanie za ofiarę i owocną pracę na polu przysposobienia wojskowego drużyn wileńskich.

Owocem tej pracy, prowadzonej przez p. p. oficerów i podoficerów Kadry ze znajomością metod i ducha harcerskiego, jest wyszkolenie kilkadziesiąt harcerzy w zakresie I-go i II-go stopnia przysp. wojsk.

Komendant Chorągwi Wł. M. J. Czarny Grzesiak harcmistrz.

— Zdjęcia samodzielników i kilimów. Zamieszczone w odcinku „Słowa” p. t. „Jeszcze o sztuce ludowej i samodzielników” wykonane zostały przez p. Stankiewiczównę.

— Reduta na Pohulance. Dziś „Car Paweł I” — Merezkowskiego z Junoszą Stępowskim w postaci tytułowej. Znakomitemu artyście akompaniują cały zespół Reduty.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie” — a wieczorem od 17-jej w kasie teatru.

Początek punktualnie o godz. 20-jej.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marii Gorczyńskiej. Dzisiejsza premiera. Trzecia kreacja, w której Maria Gorczyńska wystąpi w Teatrze Polskim będzie pieśniarką Tilli, w sensacyjnej sztuce wiedeńskiej Bernauer i Oesterreicherera „W raskim ogrodzie”, premiera dzisiaj.

Popołudniówki niedzielne. W niedzielę, o godz. 3 p. p. grany będzie po raz ostatni w sezonie „Pociąg Widmo”, o godz. 5. 30, również po raz ostatni „Prawo pocałunku”.

Ceny miejsc od 20 groszy.

— Poranek tańców klasycznych w Teatrze Polskim. W niedzielę nadchodząca 28 b. m. o godz. 12 m. 30 p. p. wystąpi w Teatrze Polskim świątny tanecznik Edwin Ludwigo. W interpretacji tego wybitnego artysty ujrzymy szereg efektownych produkcji tanecznych.

Program w zupełności odpowiedni dla młodzieży. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. Bilety już do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 wiecz.

— WYPADKI I KRADZIEŻE

— Po operacji w Kasie Chorych. Dn. 23 b. m. o godz. 80 po operacji dokonanej w Kasie Chorych dostała krwotoku robotnica restauracji „Europa” (Dominikańska 11) 24-letnia Stanisława Lisowska.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pomocy.

— Usiłowanie Samobójstwa. Do szpitala żydowskiego dostawiono Bronisławę Szablęńską (Zauł. Wienny 7, m. 3), która w celu pozabawienia się życia trucił się esencją octową.

Przyczyna usiłowania samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

Z SĄDÓW.

Nieuznany rekord!

Bronisław Rymkiewicz ze wsi Leszczynisk p. m. Rzeszańskiej słyszał coś o rekordach światowych i niechcąc ustępować rekordsmenom, postanowił zaślanać. Myliłby się, toby myślał, że zamierzał on skakać lub biegać. Nie przyszedł mu też na myśl jeździć na rowerze lub strzelać. Ot wprost postanowił zdobyć rekord w piciu. Kto dłużej wytrzyma.

W tym celu przyjechał do Wilna, zainstalował się w „piwniej” i rozpoczął. Rekord padł. Czas trwania picia obliczono od 10 rano do 11 wieczorem, (tak przynajmniej zeznał sam na przewodzie sądowym) — co? kiedy w trakcie tego zaszedł fakt przykry i zupełnie nieoczekiwany przez nikogo.

Oto wieczorem, ni z tego ni z owego syt rchwały schwycił butelkę (naturalnie opróżnioną już) i uderzył nią w głowę siedzącego obok (zapewne sędziego sportowy) Stanisława Roguckiego.

Uderzenie było silne, to też spowodowało ono utratę oka i... sprawę karną.

Sąd Okręgowy, nie podzielał rekordowego zapału Rymkiewicza skazał go na cztery miesiące więzienia redukując karę do połowy na mocy amnestii.

Na przyszłość unikajmy tajemnic!

Unikajmy tajemnic, precz z zagadkami Alirhtgudaj, jak mówi mój kochany przyjaciel z Ameryki, czyli ichkenemajnapenapenhajmer!

Ażebym zaoszczędzić opinii wileńskich niedorzecznych przypuszczeń, domysłów nie zawsze trafnych, plotek i temu podobnych niekonsekwentnych nieologiczności — we wczorajszym numerze „Słowa” została umieszczona moja fotografia. Fakt powyższy (fotografia) przekonał chyba niejednego Tomasza, Piotra, Kazimierza i Konstantego, a przedewszystkiem mnie samego — że istnieje. Je odbywam zamieszkie spacer, oddycham świeżym powietrzem, bywam tu i ówdzie, a od czasu do czasu zanurzam się w źródłach regionalnych.

A więc sursumkoda, kochajmy się, unikajmy nieporozumień! Jestem taki, a nie inny, lecz jakżeż inny, niż taki, a taki.

Jeszcze wczoraj nie chcieli wierzyć w me istnienie, dziś wszyscy wiedzą jak wyglądam, jutro... zresztą co będzie jutro — zobaczymy.

Tymczasem zaś mładmira, ale nimu — nekredokolori!

Nenezjusz Klemens Ogórkiewicz. esteta.

